

Młodzież Wszechpolska chce weryfikować posiadaczy Karty Polaka

9 czerwca 2017

Młodzież Wszechpolska znalazła zadanie dla Najwyższej Izby Kontroli – zweryfikować, czy posiadacze Karty Polaka, w większości obywatele ukraińscy i białoruscy, naprawdę poczuwają się do polskości.

Aktualnie otrzymanie ważnej na 10 lat Karty Polaka obwarowane jest następującymi warunkami: znajomością języka polskiego przynajmniej w stopniu podstawowym, znajomością polskich obyczajów i tradycji, posiadaniem przodków-obywateli Polski (jednego rodzica, jednego dziadka lub babki, ewentualnie dwojga pradziadków). Dodatkowo należy pisemnie, przed polskim konsulem, zadeklarować przynależność do Narodu Polskiego, a język polski, nawet jeśli się nie używa się go na co dzień, należy uważać za ojczysty. Kto nie ma/nie może udowodnić istnienia polskich przodków, może w zamian wykazać się zaświadczeniem z polonijnej organizacji, dowodzącym, że przynajmniej przez 3 lata było się zaangażowanym w „działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej”.

Łatwo stwierdzić, że kryteria te nie są specjalnie wygórowane – podstawowych polskich zwrotów można się nauczyć, tak samo wiedzy o polskich tradycjach, zwłaszcza, że praktyka pokazała, iż konsulów interesują głównie święta rzymskokatolickie, wypada też znać postać Jana Pawła II. Deklaracje o języku i przynależności narodowej, z samej definicji, są tylko deklaracjami. Szeroko otwiera drzwi możliwość powoływania się na przodków-obywateli Polski: przedwojenna II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym, więc można w żadnym wypadku nie być etnicznym Polakiem i spełnić warunki.

O wszystkich tych okolicznościach było wiadomo od samego początku istnienia Karty. Nie było też rzeczą specjalnie trudną przewidzieć, że migranci ze wschodu, zdeterminowani, by np. z Ukrainy dostać się do pracy w Polsce, będą starali się je wykorzystać. Dlaczego Wszechpolacy biją na alarm dopiero teraz? Trudno oprzeć się wrażeniu, że po prostu starają się zręcznie wpisać w ksenofobiczną koniunkturę i coraz głośniejszą nagonkę na ukraińskich migrantów zarobkowych. Przy okazji także przypominają o swojej organizacji, którą popularnością ostatnio wyraźnie przebija ONR.

„Ci ludzie dostają Karty Polaka z pobudek czysto ekonomicznych w żaden sposób nie poczuwają się do uczuć narodowych, do wartości narodowych. Są to często również osoby, które odwołują się do ideologii zbrodniczych organizacji jak UPA. Nie może mieć miejsca taki proceder” – perorował pod siedzibą NIK rzecznik organizacji Mateusz Pławski. Zapowiedział, że Najwyższa Izba Kontroli otrzyma wniosek o dokonanie sprawdzenia w tej kwestii, a Młodzież Wszechpolska nagłośni swoją inicjatywę także w ukraińskich mediach.

Trafniejszym celem krytyki byłiby pomysłodawcy kryteriów Karty, ewentualnie wydające ją polskie placówki dyplomatyczno-konsularne.

Źródło: Strajk.eu